Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 30. Lwów, Sobota dnia 4. Lutego 1922. Rok XL.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 700 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ, za wiersz nonpareli. Zwyczajne 50 Mk. „Nadesłane" 80 Mk., „Nekrologie" 80 Mk., na pierwsze kolumnie 200 Mk. Kronika 150 Mk. Posady, mieszkania i konsultacje 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 10 Mk. Kupno sprzedaż od wyrazu 15 Mk. Koresp. od prywatnych od wyrazu 20 M. Cała strona 30.000 Mk., pół strony 15.000 Mk., cała strona pierwsza (pod nagłówkiem) 63.000 Mk., jedna szósta na 1. strony 20.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie 120 Mk. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej. Ogłoszenia nagrań. o 50% drożej. „Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Czarnieckiego l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6 rano do 1. w południe i od godz. 3—6 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski

Górnośląskie problemy.

Rzut oka na ogół najpilniejszych problemów.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Katowice, w styczniu.

Większość opinji publicznej w Polsce jest przekonana, że z chwilą przejęcia Górnego Śląska w ręce władz polskich cała troska o los tej prastarej dzielnicy spada z głowy i wolno spocząć na zdobytych laurach. Ktokolwiek jednak miał sposobność z bliska przypatrzyć się stosunkom, panującym obecnie na Górnym Śląsku, ten niewątpliwie stwierdzić musi, że mniemanie takie jest jak najfałszywsze, że problem górnośląski nie kończy się, lecz właściwie zaczyna i że objęcie G. Śląska przez Polskę jest dopiero pierwszem wstępnem stadjum do całkowitego połączenia go z ojczyzną.

Dzielnica górnośląska ma zupełnie odrębne piętno i nieuznanie tej odrębności może nas przyprawić o jak największe straty materjalne i moralne. Dzielnica górnośląska, to nie jest kraj, któremu przez przesunięcie słupów granicznych i przemalowanie budek wartowniczych będzie można nadać rodzimy charakter, lecz jest to nieustannie dniem i nocą pracujący mechanizm o niezwykle zawikłanej strukturze, który z germańskim pniem jest zrośnięty wszystkimi fibrami, zaczawszy od najmniejszego kółka w maszynie, a skończywszy na ostatnim litrze mleka, które robotnik fabryczny codziennie dostać musi.

Górny Śląsk to jeden wielki warsztat, jedną kolonja robotnicza, żyjąca z fabryki i dla fabryki, jedna wielka stacja kolejowa, w której jedno najmniejsze posunięcie strzałki może wyrządzić nieobliczalne szkody.

Polska, obejmując w posiadanie najbardziej delikatną część tego mechanizmu, ma niezwykle trudne zadanie przed sobą: musi ona nie tylko ten cząstkowy organizm utrz[ym]ać [w] [ca]łym rozpę-

Z Sejmu wileńskiego.

SPRAWA WYBORU PREZYDJUM.

Wilno. (AW). We środę konwent seniorów opracował klucz partyjny wyborów do komisji weryfikacyjnej, regulaminowej i politycznej. Kluby wysyłać będą swych przedstawicieli, licząc 1 na 7 posłów. W ten sposób składać się będą komisje te z 7 posłów CKW., 5 p. Rad Lud., 2 PSL. (Piast), 1 demokraty, 1 p. „Odrodzenia", 1 z grupy Mickiewicza, 1 z klubu socjalistycznego. Konwent pozostawił nierozstrzygniętą sprawę marszałka. Ustalono, że posłowie CKW.. Rad Ludowych i lewicy wprowadzą do prezydjum po 1 wicemarszałku i 2 sekretarzy. Omawiano sprawę przyjęcia delegatów, wybranych w pasie neutralnym. Po gorącej dyskusji większością głosów przeciw głosom CKW. uchwalono zażądać przedstawienia dekretu w sprawie ich wydania. Natychmiast potem wysłano odnośne pismo do prezesa Komisji Tymczasowej z przedstawieniem opinji w tej sprawie.

DYSKUSJA NAD FORMĄ ORZECZENIA.

Wilno. (AW). Forma orzeczenia zespołu stronnictw narodowych przedstawia się następująco: 1) Stwierdzenie bezpowrotnego zerwania więzów przymusowych z Rosją. 2) Kategoryczne zaprzeczenie pretensji Litwy kowieńskiej do Wileńszczyzny, 3) Stwierdzenie należenia do Rztej polskiej, 4) Uznanie zwierzchnictwa władz polskich, 5) Samorząd dla ziemi wileńskiej na zasadach ogólno-państwowych.

Wilno. (AW.). Kluby CKW. i Rad Ludowych prowadzą rokowania w sprawie uznania formuły orzeczenia. Zaczynać się ona będzie od słów: „W Imię Boga Wszechmogącego"... W dalszym ciągu orzeczenia, według projektu Rad Ludowych, wzywa się rząd do przejęcia od Komisji Tymczasowej władzy nad Litwą środkową. Powiaty lidzki i brasławski zostaną w tem pominięte — jako należące do Polski.

KONWENT SENJORÓW.

Wilno. (AW). Tymczasowy konwent senjorów wobec braku marszałka obraduje kolejno pod przewodnictwem przedstawicieli coraz innych klubów.

Z RUCHU PARTYJNEGO.

Wilno. (AW). Ugrupowania partyjne w sali posłów sejmowych zajęły kolejno miejsca następujące (od lewej ku prawej): klub socjalistyczny, PSL., „Odrodzenie", grupa Rad Ludowych, demokraci, PSL. (Piast), CKW.

Wilno. (AW). Grupa Mickiewicza, która wystąpiła z klubu „Odrodzenia", utworzyła własny klub. Klub socjalistyczny po wycofaniu się posła Szepmowskiego stanowi grupę 3 posłów.

Wilno. (AW). Rokowania CKW. z PSL. (Piastem) w sprawie obsadzenia stanowiska marszałka sejmowego zostały przerwane. Klub CKW. obraduje nad własną kandydaturą. Wysunięty będzie prawdopodobnie na to stanowisko p. Bartkowski, prezyd. Wilna.

—oo—

Dymisja gabinetu włoskiego.

Rzym. (PAT.) Gabinet włoski podał się w pełnym składzie do dymisji.

—oo—

dzie, ale także obronić przed atakiem z niemieckiej strony i związać go z ojczystym pniem. Aby dać obraz problemów, które domagać się będą natychmiastowego rozwiązania, wystarczy przytoczyć tylko kilka przykładów.

Górny Śląsk 80 proc. swego zapotrzebowania pokrywał w Niemczech, a 62 proc. całej swej produkcji znajdowało stały odbyt na rynkach niemieckich. Lejarnie żelaza żyją dotychczas wyłącznie surowcem środkowo-niemieckim i w małej ilości szwedzkim. Przemysł hutniczy musi koks górnośląski, który jest za miękki i nie nadaje się do nowoczesnych pieców, mieszać z koksem importowanym z Dolnego Śląska.

O ile import surowca, niezbędnego dla utrzymania w ruchu przyznanych nam fabryk, może być zagwarantowany w układzie z Niemcami, o tyle problem aprowizacyjny jest niezmiernie trudny i już dziś grozi komplikacjami. Wedle statystyki dyrekcji kolei w Katowicach w latach 1909—1911 import żywności wynosił z Kongresówki 15 proc., z Poznańskiego 17 proc., z Niemiec 60 proc., z reszty krajów 8 proc. A zatem z chwilą przejęcia G. Śląska, rząd polski będzie musiał dostarczyć 68 procent artykułów pierwszej potrzeby, nie licząc mleka i tłuszczów. Delegacja niemiecka zapowiedziała wyraźnie, że Polska musi pokryć całe zapotrzebowanie aprowizacyjne, gdyż Niemcy nie myślą nadal aprowizować odłączonej części. Na trudności te wskazał zresztą już p. Olszowski w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy górnośląskiej. P. Olszowski przyznał, że o ile kwestja mąki, kartofli i jarzyny może być przez Polskę rozwiązaną bez trudności, o tyle sprawa dostawy mleka, mięsa i tłuszczów będzie ciężką, gdyż Polska sama odczuwa brak tych artykułów. Jeżeli się do tego zważy, że robotnik górnośląski odżywia się przynajmniej 3 razy lepiej od naszego i że kwestje żołądkowe w Niemczech są zawsze na pierwszym planie, to każdy przyzna, że problem aprowizacyjny Górnego Śląska jest dla Polski nie tylko problemem polityki wewnętrznej, ale i zagranicznej, gdyż Niemcy starać się będą wyzyskać wszystkie braki i niedomagania na naszą szkodę.

W ścisłym związku z aprowizacją G. Śląska stoi problem transportowy i komunikacyjny. Wystarczy spojrzeć na mapę kolejową, by ogarnąć ogrom trudności. Olbrzymi mechanizm górnośląski jest połączony z Polską zaledwie kilkoma jednotorowemi niemi, po których mają się poruszać wszystkie ładunki z aprowizacją, surowcem i fabrykatami. Tu trzeba będzie nadludzkiego wprost wysiłku z naszej strony, by uniknąć zagwożdżenia linji i transportowego chaosu.

Niemniej groźnym jest problem fachowej obsługi maszyn i kopalni. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że Niemcy wycofają najlepszych inżynierów, techników, chemików, majstrów i robotników fachowych, by jak najbardziej ogołocić zakłady przemysłowe, pozostające po naszej stronie. Trzeba sobie uprzytomnić, że na całym G. Śląsku jest tylko jedna szkoła górnicza dla sztygierów, jedna szkoła dla maszynistów i jedna dla budowniczych. Całego zapasu sił fachowych dostarczano z głębi Niemiec i wszystkie szkoły fachowe znajdują się w Niemczech. Polska będzie musiała natychmiast przystąpić do zakładania szkół fachowych, by nie dopuścić do upadku przemysłu.

Wreszcie problem kulturalny i narodowościowy. Nie można zapominać o tem, że na G. Śląsku istnieje tylko uświadomiony robotnik polski. O chłopie, jako o kamieniu węgielnym trwałości polskiej kultury, mowy prawie niema, gdyż chłop-rolnik, nie mający z fabryką i ruchem robotniczym nic wspólnego, pozostał po tamtej stronie kordonu. Nawet w pszczyńskiem i rybnickiem trudno znaleść wieś, któraby nie była związana z przemysłem. Inteligencji polskiej zupełnie niema. Utrzymanie więc kultury narodowej, polonizacja zniemczonej części mas robotniczych, walka z przeważającą kulturą niemiecką, która będzie miała swoich przedstawicieli inteligentnych we wszystkich najważniejszych działach handlowo-przemysłowego życia, będzie bardzo ciężką. I na tem polu musi Polska wystąpić w pełnej zbroi.

To są tylko najbardziej w oczy rzucające się problemy, nad których rozwiązaniem już teraz trzeba pomyśleć. Bliższe omówienie poszczególnych kwestji zostawimy na później. Jednakże już z obecnego szkicu wynika, że na G. Śląsku czeka nas nielada egzamin kulturalny, który zdać musimy natychmiast, gdyż na przygotowanie niema czasu. Musimy pamiętać o tem, że od tego egzaminu zależy cała nasza przyszła reputacja kulturalna w Europie.

Społeczeństwo i opinja publiczna Polski nie może więc spocząć na laurach, lecz musi wszystkiemi siłami dopomódz rządowi w rozwiązaniu problemów i uświadomić sobie całą wagę obowiązków, związanych z utrzymaniem na europejskim poziomie tak skomplikowanego mechanizmu, jakim jest przyznana nam część dzielnicy górnośląskiej.

L. K.

—oo—

Z pogranicza nad Zbruczem.

Robota podjadków zdemaskowana. — Nowe nadużycia. — Łapownictwo. — Omijanie rozporządzenia w sprawie pobytu przyjezdnych w pasie pogranicznym.

(Korespondencja własna.)

Skała, w styczniu.

Swego czasu donosiłem o krzywdzących aresztowaniach kilku osób i wskazywałem na to że była to robota pewnych podjadków społecznych, którym obecność w Skale kilku czujnych ludzi była nie na rękę. Dowiedziałem się w znaczny czas potem, że wspomnianem doniesieniem zainteresowała się okręgowa komenda policji w Tarnopolu. Komenda ta mianowicie, opierając się na formalnych pozorach tylko, w piśmie wystosowanem do redakcji „Kurjera Lwow." wyjaśniła, że aresztowani wcale nie byli idealistami, jak ja ich nazywałem, ale zbrodniarzami, których spotkała słuszna kara. Zauważyła przytem komenda, że redakcja „Kurjera" „padła ofiarą mylnych informacji". Po otrzymaniu o tem wiadomości wstrzymałem się z wyjaśnieniem stosownem czekając czasu, kiedy będę mógł prawdziwość poprzednich moich informacji dokumentalnie udowodnić. Tym dokumentem jest wyrok sądu okręgowego w Czortkowie, gdzie prowadzono śledztwo, zakończone zwolnieniem niesłusznie aresztowanych. Na wyjaśnienie krzywdy, która w szczególnie przykry sposób dotknęła zwłaszcza p. M. trzeba było aż dwu miesięcy czasu, niemniej prawda wyszła na jaw, co raczy przyjąć do wiadomości również okręgowa komenda policji w Tarnopolu, która na przyszłość zapewne będzie ostrożniejsza w wypowiadaniu opinji, opartych na pozorach.

Do sprawy wspomnianych aresztowań powrócę jeszcze innym razem, gdyż wiele tam znajdzie się szczegółów, interesujących opinję publiczną.

Na pograniczu dzieje się znowu wiele brzydkich rzeczy. Widzę, że niepotrzebnie pochwaliłem ostatnio ostrą kontrolę pograniczną, gdyż tę umieją sprytni ludzie aż nazbyt często obchodzić. Najsmutniejszą stroną tego jest okoliczność, że pozwalają na to liczni żołnierze, a nawet podoficerowie z baonu celnego w Skale. Informacje z pewnego źródła mówią mi, że nad Zbruczem kwitnie łapownictwo w formach potwornych. Wielu żołnierzy wprost w oczach ludności cywilnej, zgorszonej temi praktykami, bierze łapówki od osób udających się z Polski na Ukrainę lub z Ukrainy do Polski. Często dokonywa się to wśród

---

JULES ROMAINS. 24)

Donogoo-Tonka

czyli

Cuda nauki

opowieść kinematograficzna

(tłum. z franc. L. C.).

(Ciąg dalszy).

8.

P. le Trouhadec u siebie rano. Czeka na śniadanie. Jest nerwowy, lecz błysk ma w oczach. Siada, wstaje, kręci się.

Rozwija dziennik.

„Uważamy za stosowne w dzień wyborów do Akademji, o których wiele atramentu już się polało, ogłosić ten telegram zakomunikowany nam przez agencje:

RIO DE JANEIRO. 15. listopada (tel. wł.) Przybycie do Donogoo-Tonki misji francuskiej, mającej na celu podjęcie wielkich robót, wywołało w tem mieście kosmopolitycznem, rozrastającem się niesłychanie szybko, manifestacje radosne, bardzo pochlebne dla naszego kraju. Echo ich odbiło się w całej prasie brazylijskiej. Wszyscy pamiętają tutaj, że odkrycie bogactw tej okolicy jest zasługą nauki francuskiej.

Le Trouhadec zdaje się gorzeć radością. Ten telegram w dobrą chwilę nadszedł. Rozproszy on ostatnie wachania niektórych członków akademji.

Może to sprawka tego drogiego, nieocenionego Lamendina, który umiejętnie postarał się o ten rozgłos. Lecz może to być rzecz jeszcze prostsza. Wszyscy mówią o Donogo-Tonce w Brazylji. Wszyscy mówią o Trouhadecu. Imienia jego nawet wymawiać nie potrzeba, wystarczy aluzja do „nauki francuskiej", a każdy kupczyk w Rio wie o kogo chodzi.

Znakomita czekolada!

Mówcie co chcecie, zawdzięczamy niesłychanie wiele tym egzotycznym krajom i tym, którzy je odkrywają. Ludzkość nie jest tak ślepą jak się wydaje! Spostrzeże się czy prędzej czy później!

Lecz są ludzie, którzy czytają dzienniki zbyt powierzchownie i bez wszelkiej metody.

„Zofio, idź kupić mi wszystkie egzemplarze tego dziennika, jakie się znajdują w trafice".

Tymczasem przygotujmy kilka opasek.

WP. PERIGNY
Członek Akademji
18 rue Bonaparte.

WP. HENRYK BOUSSY MANDRES
Członek Akademji
149 Boulv. St. Germain.

Zofja przynosi sto dzienników. Znak kolorowego ołówka na każdym numerze, potem dwadzieścia adresów... Zadowolimy się tylko utwierdzeniem wahających się, co do innych to zbyteczne. Nie, nie na pocztę Zofio! Weźmiesz dorożkę, dobrą dorożkę, wskażesz adresy woźnicy... nie niepokój się, pójdzie wszystko jak z płatka, przejażdżka mała... a jeśli obiad się spóźni, to nic nie szkodzi.

9.

1. *Aleja Kordylierów* w Donogoo-Tonka. Ludzie zatrzymują się lub wychodzą z baraków aby widzieć p. gubernatora i jego orszak.

Nie jest to wystąpienie uroczyste. Ośmiu jeźdźców tylko mu towarzyszy. P. Gubernator jest w skromnym mundurze z białego płótna. Dwie osobistości miejskie towarzyszą mu. Zatrzymuje się często. Zwraca się z zapytaniem do rajców:

„Do kogo należy ten sklep?"

Następnie do dwóch pionierów, architektów:

„Tu należy zrównać ulicę. Za ciasno tu. Duszno".

Orszak przybywa na dawną łąkę. Oczywiście tutaj należy zbudować gmach Towarzystwa Generalnego; wszystkie biura, wszystkie departamenty. Wiele miejsca pozostanie do dyspozycji. Wyznaczy się plac wspaniały; w koło budowle. Trzy nowe ulice będą wykreślone. Z pałacem Rezydencji to inna sprawa. Wybuduje się go nieco na uboczu.

Orszak wstępuje zwolna na małe lesiste wzgórze, które w oddali wznosi się nad łąką. Wychodzą na pierwszą platformę. Oto stosowne miejsce. Dwaj architekci powrócą tu, by zbadać teren swobodnie.

(C. d. n.).

głównego targu, czasem ciszej przez proste podanie ręki. Stosowany ten proceder ustalił już wysokość „taksy“. I tak: podróżni z Ameryki, udający się za Zbrucz, opłacają się kwotą 10 dolarów i dwiema flaszkami wódki. Osoby z poza Zbrucza wręczają „katarzynkę“ (100 rubli carskich). Policja państwowa, zachowująca się naogół poprawnie, ingeruje nieraz we wspomnianych sprawkach, toteż niesumienni żołnierze z baonu celnego chronią się tylko przed wzrokiem policyjnem, bo pozatem z nikogo sobie nic nie robią. Przełożeni ponoś są dziwnie obojętni na to, co się dzieje, bądź bezsilni. Oczywiście odnosi się to tylko do tego odcinka, skąd mam informacje, gdzieindziej może jest inaczej, lepiej.

Żołnierze niektórzy (zaznaczam niektórzy, boć i uczciwi są zapewne w baonie celnym) wdają się nadto w handlarskie konszachty z żołnierzami sowieckimi, którzy nieraz z Kamieńca Podolskiego przynoszą brylanty i złoto, które dają za wódkę, którą obficie raczą się z polskimi kompanionami. O tem wszystkiem wiedzą już chyba odnośne czynniki i zapewne najbliższy czas okaże ich energiczne wkroczenie i ukaranie nadużyć.

Przez uiszczanie sowitych łapówek uchyla się wielu handlarzy z poza Zbrucza od nakazu wyjazdu w głąb Polski. Do nakazu tego stosować się muszą w praktyce tylko biedni uchodźcy z Rosji, możni bowiem po przyjeździe starają się o „świadectwa lekarskie“ orzekające niezdolność do odbycia dalszego transportu. Takich „chorych“ żydów jest wiele w Skale, gdzie siedzą i prowadzą handel szmuglerski z Rosją i Ukrainą sowiecką.

Wspomniane nadużycia zakrawają wprost na skandal administracyjny, którego rychłem usunięciem zająć się powinne odpowiednie władze.

N.

—oo—

Przegląd światowy.

MEGALOMANJA LITWINÓW.

Litewskie czasopismo filolog. „Logos“ rozpisało konkurs na temat „Stosunek Kanta do Litewszczyzny“. „Logos“ wyznaczyło 10.000 marek niem. nagrody za najlepszą rozprawę, która zostanie ogłoszoną z okazji 200-letniej rocznicy urodzin Kanta. Pisma niemieckie, podając te wiadomość dodają zgryźliwie, że Litwini, którym wojna światowa pomogła do zdobycia niepodległości, chcą przez wykazanie litewskiego pochodzenia Kanta zdobyć sobie jeszcze legitymację kulturalnego narodu.

ŻYCZLIWY GŁOS ANGIELSKI.

„The Financial News“ umieściły artykuł prof. uniw. oxfordzkiego p. Wildena Harta o Polsce. Prof. Hart w czasie swej podróży do Polski, gdzie zwiedził Warszawę, Wilno, Kraków, Wieliczkę, Dąbrowę, Łódź i Karpaty, miał sposobność przekonać się o wielkiej żywotności narodu polskiego, o jego pracowitości i wytrwałości i o bogactwach kraju, którym Polska zawdzięczać będzie kiedyś niebywały rozkwit. Polska leżąca między Rosją a Europą stać się może wielkim magazynem towarów światowych, gdyż przez nią wiedzie najkrótsza i najtańsza droga na Wschód.

PAMIĘTNIK SAZONOWA

Od dłuższego czasu obiegają prasę niemiecką pogłoski, że b. min. spr. zagr. Sazonow zamierza celem podreperowania własnych finansów, ogłosić drukiem swoje pamiętniki, które mają rzucić zupełnie nowe światło na cały szereg wypadków europejskich. Sazonów zapowiada, że będzie się kierował „bezwzględną otwartością“ i tej właśnie otwartości Niemcy się obawiają. Pamiętniki te okażą się w Warszawie i będą przetłumaczone na kilka języków europejskich. Prasa niemiecka posądza Sazonowa, że on dlatego siedzi w Warszawie, gdyż zabiega u władz polskich, ażeby jego dobra rycerskie uchronić od działania ustawy o reformie rolnej.

NIENARUSZALNOSC ROSJI.

W Komisji Dalekiego Wschodu na konferencji waszyngtońskiej przyjmując do wiadomości gotowość Japonji ewakuowania Syberji, przyjęła równocześnie deklarację delegacji amerykańskiej stwierdzającej, że państwa powinny przystąpić natychmiast do ewakuacji terytorjów rosyjskich i zrzec się wszelkich uprzywilejowanych stanowisk, które im służą tylko do eksploatacji ekonomicznej Rosji.

Godną uwagi ze wszech miar była mowa p. Sarraut, przedstawiciela Francji. Wyraził on radość z powodu obu powyższych deklaracji i podkreślił konieczność stwierdzenia nienaruszalności terytorjów rosyjskich. Francja nie zapomni, że Rosja była jej sprzymierzeńcem od pierwszej chwili i wierna zostanie przyjaźni rosyjskiej. „Mamy pełną nadzieję, że dzień nadejdzie, gdy Wielka Rosja, oparta na rządzie regularnym i normalnym będzie mogła iść naprzód i spełnić swe przeznaczenie; wówczas będzie szczęśliwą, gdy znajdzie swą ojcowiznę nietkniętą, zachowaną dla niej przez lojalną uczciwość sprzymierzeńców“.

Zauważyć należy, że po raz pierwszy od dawna z ust oficjalnego przedstawiciela Francji padają tak gorące słowa pod adresem dawnej aljantki.

UKŁAD FRANCUSKO-ANGIELSKI.

Zarówno we Francji jak w Anglji opinja jest za zawarciem traktatu gwarancyjnego, jednak różnice w pojmowaniu traktatu są znaczne. — Pierwsza różnica dotyczy czasu trwania traktatu. Anglicy proponują lat dziesięć, Francuzi lat dwadzieścia pięć. Łatwiej przekonać będzie Anglję, że traktat, jeżeli nie ma mieć charakteru przetargu, powinien być obustronny. Najdelikatniejszy punkt dotyczy określenia terytorjów, podlegających gwarancji, gdyż Anglja nie chce się zgodzić na rozszerzenie gwarancji także i na terytorja wschodnie. Możliwość interwencji w obronie krajów sprzymierzonych Europy wschodniej lub środkowej nie uśmiecha się Anglikom. Przeciw Polsce trwają uprzedzenia. Lecz wszystko zależy od biegu wypadków, zapewnia nas korespondent londyński „Temps'a“, który zarazem ostrzega przed złudzeniem, że Anglicy dla jakichkolwiek innych powodów niż uczuciowe pragną zawrzeć układ franko-angielski.

Jednak naogół panuje nastrój optymistyczny. „Daily Mail“ ufa, że p. Poincare zdoła szczęśliwie przeprowadzić rokowania. A ponieważ cieszy się najgłębszem zaufaniem narodu całego, łatwo mu będzie przeprowadzić nawet mniej popularne we Francji decyzje.

—oo—

Ratti o patrjotyzmie polskim.

Paryż. (PAT.) Rzymski korespondent dziennika „Echo de Paris“ zapytał kardynała Rattiego o wrażenia, jakie odniósł w Polsce. Kardynał Ratti odpowiedział, że Polska jest krajem głęboko chrześcijańskim i zapewnił, że Polska będzie żyła, skoro przeszła jedyne w swoim rodzaju doświadczenie. Polacy przezwyciężyli wszystkie trudności dzięki swemu patrjotyzmowi, dzięki któremu jedność państwa ich będzie ostatecznie dokonana.

Rokowania polsko-niemieckie.

REDAKCJA KONWENCJI.

Katowice. (PAT.) Utworzony został komitet redakcyjny z udziałem prawników polskich i niemieckich, którego zadaniem będzie ostateczne zredagowanie konwencji polsko-niemieckiej.

WYJAZD MIN. OLSZOWSKIEGO.

Katowice. (PAT.) Min. Olszowski wyjeżdża we czwartek. Dziś był on u generała Leronda, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie konwencji, oraz w sprawie przyszłego objęcia przez Polskę części Górnego Śląska przyznanej Polsce.

We wtorek delegacja polska wyjeżdża z Warszawy do Genewy, gdzie w piątek rozpoczną się rokowania pod przewodnictwem Calondra.

SPRAWA TRANZYTA.

Katowice. (PAT.) Nawiązano już rokowania z delegacją niemiecką w sprawie tranzyta Poznań-Kluczborg-Katowice. Rokowania te mają na celu zawarcie układu, któryby zastąpił układ istniejący pomiędzy rządem polskim a komisją opolską.

—oo—

Przed konferencją w Genui.

FRANCJA PRZYJĘŁA ZAPROSZENIE NA KONFERENCJĘ GENUEŃSKĄ.

Paryż. (PAT). „Petit Parisien“ dowiaduje się, że rząd francuski zawiadomił Bonomiego o przyjęciu przez Francję zaproszenia na konferencję genueńską.

PEŁNOMOCNICTWA DELEGACJI SOWJECKIEJ.

Rzym. (PAT). Cziczerin zawiadomił Bonomiego, że wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy udzielił delegacji rosyjskiej na konferencję genueńską pełnomocnictw do pertraktacji, oraz zawarcia i podpisania układów we wszelkich sprawach. Delegacja, której wszyscy członkowie będą mieli równe prawa, mieć będzie skład następujący: Lenin jako przewodniczący, Cziczerin jako zast. przew., oraz członkowie Krassin, Litwinow, Joffe i Worowski, a nadto przedstawiciele sprzymierzonych republik sowieckich.

—o—

NIE BĘDZIE ODROCZENIA.

Paryż. (PAT.) Oficjalnie nie istnieje zamiar odroczenia konferencji genueńskiej. Mimo zastrzeżeń poczynionych przez kilka krajów, rząd francuski stara się zjednoczyć rzeczoznawców, którzyby zbadali przedwstępny program konferencji.

—oo—

Konferencja waszyngtońska

Z KONFERENCJI WASZYNGTOŃSKIEJ. FRANCJA ODPIERA ZARZUTY.

Bordeaux. (PAT.) Donoszą z Waszyngtonu, że w czasie posiedzenia komisji dla spraw morskich przedłożył ambasador francuski Jusserand dokumenty, którymi odparł zarzuty skierowane przeciwko Francji przez lorda Lee. Ambasador francuski wykazał, że rywalizacja morska pomiędzy Francją i Anglją skończyła się jeszcze przed 100 laty, a ostatnie stulecie wykazuje jaskrawo, że floty obu tych krajów współpracowały w trzech wielkich wojnach. Dalej zaznaczył Jusserand, że nie należy czynić Francji zarzutów z powodu utrzymywania floty podmorskiej, nie tylko bowiem doradczy komitet amerykański, ale przedewszystkiem delegaci innych państw, nie wyłączając angielskich, są za utrzymaniem floty podmorskiej przez Francję.

TRAKTAT MORSKI.

Waszyngton. (PAT). Pięć interesowanych mocarstw przyjęło i podpisało traktat morski. Traktat zawiera między innymi wyliczenie według nazw wszystkich morskich wielkich jednostek bojowych I. klasy, które każde z tych mocarstw będzie mogło zachować. Z chwilą wejścia w życie traktatu, wszystkie inne w traktacie niewymienione jednostki bojowe I. klasy mają być wycofane. Traktat zawiera również postanowienia w sprawie fortyfikacji na wyspach Oceanu Spokojnego. Traktat będzie obowiązywał do dnia 31. grudnia 1936 przy ewentualnem dalszem, milczącem prolongowaniu. Państwo, któreby chciało wycofać się z układu, winno traktat wypowiedzieć na 2 lata naprzód, przyczem przez te 2 lata układ miałby dla niego moc obowiązująca.

ZAKAZ UŻYWANIA GAZÓW TRUJĄCYCH.

Waszyngton. (PAT). Konferencja waszyngtońska przyjęła układ, zabraniający używania podczas wojny gazów trujących, oraz narzucający ograniczenia w zakresie używania łodzi podwodnych.

ZATARGI LITEWSKO-SOWJECKIE.

Wilno. (AW). Rząd litewski wystosował do Rosji sow. protest przeciw uchylaniu się jej od zobowiązań traktatu rosyjsko-litewskiego. Rosja sprzeciwiła się bowiem zwrotowi mienia i archiwów, należących do Litwy kowieńskiej. Rząd rosyjski dotychczas notę tę pozostawił bez odpowiedzi.

NIEMCY PRZECIW RATTIEMU

Rzym. (PAT.) Słychać, że kardynałowie niemieccy oświadczyli się za wyłączeniem kandydatury ks. Rattiego, b. nuncjusza w Polsce.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Zwrot mienia polskiego. Moskwa. Za dwa tygodnie wysłany zostanie z Petersburga do Polski transport delegacji polskiej dla spraw reewakuacyjnych, zawierający zbiory Krosnowskiego, ofiarowane w swoim czasie narodowi polskiemu. Do 28. stycznia odebrano już 421 skrzyń, a do 1. lutego delegacja polska miała jeszcze odebrać 240 skrzyń. (PAT.)

Nowy gabinet litewski. Nowy gabinet litewski uformowany został przez Galwanowskiego. Jurgutis zatrzymał tekę ministra spraw zagranicznych.

Rozruchy głodowe na Chersonie. Moskwa. W powiecie chersońskim wybuchły poważne rozruchy na tle głodowem: Ludność wiejska, po rozbrojeniu milicji ruszyła do Chersonia, grożąc rozgromieniem miasta.

Dymisja gabinetu portugalskiego. Lizbona. Gabinet portugalski podał się do dymisji. Prezydent Portugalji Almoida przyjął dymisję gabinetu. (PAT).

Co się dzieje w barakach „Jura"?

(ks) Jest to pytanie, które dziś stawia sobie każdy, kto słyszał o wszczętej niedawno akcji na rzecz uchodźców polskich z Sybiru, kto może z uszczerbkiem własnym pośpieszył z ofiarą dla ulżenia doli tych nieszczęśliwych.

Trudno jednak na to pytanie odpowiedzieć tak, jakby się chciało i powinno, to jest na podstawie stwierdzenia rzeczy na miejscu. Do baraków bowiem nie puszczają nie tylko dziennikarzy, ale nawet tych pań, pracujących w Kresowym Komitecie biskupim, które z narażeniem własnego zdrowia niosły pomoc nieszczęśliwym, rozdając im własnoręcznie kakao i inne środki spożywcze. Teraz skończyło się to wszystko, baraki bowiem są obłożone kwarantanną, a u wejścia stoi bardzo srogo wyglądający człek, który każdego natręta zatrzymuje groźnem: „Dokąd? nie wolno!"

— Dlaczego? — pytam zdziwiony, nieraz bowiem dawniej zaglądałem do „Sybiraków" i nam tam już kilku dobrych znajomych.

— Nie wolno i koniec! Tyfus, kwarantanna...

Zrozumiałem. Nie ma rady. Chodziłem wprawdzie przez kilka tygodni codzień do baraków i jakoś chwała Bogu, nic mi się nie stało, ale widać — teraz musi być inaczej. Zrezygnowany wracam do przystanku tramwajowego, aby jak niepyszny pojechać do domu, gdy w tem ujrzałem dobrze znaną postać, otuloną w olbrzymi, prawdziwy, sybirski kożuch. Był to właśnie jeden z moich znajomych „Sybiraków", prawie inteligent, tamtejszy organista wioskowy, od którego spodziewałem się zasięgnąć informacji i — nie zawiodłem się.

— Jakże wam teraz? — pytam. — Lepiej?

— Gdzie tam lepiej, panie — skarży się. — Odkąd panie nie przychodzą, nie mamy wcale co jeść. Rano dają kawę czarną, na obiad zupę fasolową z przepalonej fasoli i chleba kawałek, a wieczór znów kawę. Najgorsze, to ta fasola, stęchła i przypalona, a przytem twarda, że zgryźć nie można. Wszyscy z niej chorujemy na żołądek. Szczęście, że dzieci nie ma.

— A gdzie dzieci?

— A no, umarło dużo tego biedactwa, coś koło 80 pewnie, wszystkie prawie niżej 8 lat. Wiele jeszcze jest dużych w szpitalu, a resztę zabrano do „szkoły".

Wiedziałem już, że pod „szkoła", rozumiał internat, urządzony staraniem KBK. w dawnej szkole św. Zofji przy ul. Piotra Stalmacha.

— A dobrze tam tym dzieciom?

— Pisał tu jeden ze starszych chłopców po rusku do matki, że bardzo dobrze. Jeść im dają dużo i ciepło im, a ubrania mają, jak paniątka. Ino „skuczno" im bardzo. Wiadomo, pierwszy raz są poza domem i to w obcem miejscu.

— Uczą się tam?

— Gdzie im tam do nauki. Ledwie się to od śmierci wymigało. Tyle, że nogami jeszcze trochę plączą. Oj, dużo czasu upłynie, zanim ten drobiazg do siebie przyjdzie.

Zrobiło mi się przykro bardzo. Tyle młodego życia zmarnowanego. Około 30 proc. dziatwy legło w grobie, a reszta, o czem wiedziałem skądinąd, wycieńczona do ostatnich granic, dotknięta gruźlicą, atonią kiszek i innemi chorobami.

— A starszych dużo pomarło?

— Nie tak znów bardzo dużo. Myślę, że pewnie koło 30. Teraz już mniej chorują, a wczoraj znów dwóch zabrali na tyfus. I Perzyński (najbogatszy gospodarz) zachorował. Jak kogo dłużej pozostawią w szpitalu, to potem jest zdrów, ale przeważnie wypuszczają za prędko, bo miejsca brak, a taki człowiek to potem znowu zapada.

— To już dzieci tam wcale między wami niema?

— Jest jeszcze tylko kilkoro całkiem małych, których matki nie chciały dać, a teraz chciałyby, żeby je zabrano, ino że nikt nie przyjeżdża po nie. Ale myślę, że po niedzieli i tę resztę zabiorą.

— A jakże tam zresztą żyjecie?

— Jak się da. Najgorsze te Mochy i bolszewiki jakoweś. Dawniej, kiedy mieszkaliśmy osobno, był spokój, a teraz wszystko pomieszane, na kupie siedzi, jedno drugiemu po piętach chodzi. Kradnie to, jak sroki, ani niczego nie położ na chwilę, a jeszcze wymyśla. Żeby choć do wiosny doczekać!

— Czemu, cieplej będzie?

— I to także, ale to drobiazg. my do zimna nawykli, żeby tylko ten barak lepiej można ogrzać. Ale główne to to. że na wiosnę mamy gdzieś ziemię dostać i robota się zacznie.

Zbliżał się tramwaj i obaj szykowaliśmy się do wsiadania.

— A wam pozwalają tak po mieście chodzić?

— Gdzie tam pozwalają! Ot, wymyka się człowiek, skacząc przez płot, jak ten pies. A to by zamarł w tym baraku z głodu, gdyby na miasto nie poszedł, jakowegoś jadła kupić. Trza ostrożnie, żeby kto nie widział, ale udaje się zawsze. Ostańcie z Bogiem, panie bo ja tu wysiadam.

Pożegnałem się z nim i zamyśliłem się nad tą dziwną kwarantanną, która nie dopuszcza nikogo do kontroli baraku, ani do pomocy uchodźcom, która jest przeszkodą w zabraniu dzieci z tego istnego piekła (o tem dowiedziałem się na jednem z licznych posiedzeń, zwołanych w sprawie pomocy uchodźcom), a równocześnie nie potrafi zapobiedz wydostawaniu się uchodźców poza obręb baraków.

Wogóle sprawa repatrjantów lwowskich została w znacznym stopniu zabagniona i akcja, zmierzająca ku ich pomocy, pozbawiona jest wszelkiej planowości. Tok tej akcji widocznie nie jest normalny, skoro dotąd w losie ich nie ma widocznego polepszenia. A gdzie tkwi zło? Bawią tu obecnie delegaci z Warszawy, którzy przyjechali do Lwowa, aby poprzeć akcję „tygodnia pomocy repatrjantom". Ich rzeczą będzie wejrzeć w tę sprawę i odpowiedzieć na to pytanie.

Walne zgromadzenie Tow. ekonomicznego.

(J. S. P.) D. 2. bm. w wielkiej sali ratuszowej odbyło się II. walne zgromadzenie Tow. ekonomicznego. Wśród przybyłych, przedstawicieli sfer naukowych, finansowych i przemysłowych zauważyliśmy **ministra skarbu p. Michalskiego.**

Po zagajeniu zebrania przez wiceprez. p. **Raczyńskiego, wicepr. p. dr. Krzemicki,** zdał sprawę z dotychczasowej działalności Towarzystwa, które mimo krótkiego swego istnienia wykazać się może poważniejszemi rezultatami, zarówno w kierunku zainteresowania społeczeństwa sprawami ekonomicznemi, jak też i wyświetlenia szeregu trudnych spraw, składających się na całokształt polskiej polityki ekonomicznej. Towarzystwo usiłuje nadążyć rwącemu prądowi naszego życia gospodarczego, który odkrywa wciąż nowe problemy gospodarczo-finansowe.

Towarzystwo zbiera fundusze na założenie czytelni i biblioteki ekonomicznej. O tem, że działalność Towarzystwa znajduje oddźwięk w społeczeństwie świadczy wzrastająca samorzutnie (bez jakiejkolwiek agitacji) liczba jego członków.

Dr. Caro w przemówieniu swem zdał sprawę z działalności sekcji spółdzielczej, oraz zapowiedział cały szereg odczytów popularnych o spółdzielczości.

Rektor **Hauswald** radzi stojące do dyspozycji fundusze obrócić nie na bibliotekę, lecz na edycję poważnego pisma ekonomicznego. Apeluje do prasy o szersze niż dotąd zajęcie się naszemi sprawami gospodarczemi i popieranie Towarzystwa. Uwagę społeczeństwa winno — zdaniem jego — Towarzystwo skierować głównie w kierunku oszczędnościowym. Wyrwać trzeba z korzeniami nałogi „życia nad stan", oraz postawić produkcję na zdrowych podstawach.

Następnie po odczytaniu przez p. dra Krzemickiego sprawozdania rachunkowego, które wykazuje 394.802 mkp. czystego majątku Tow., **udzielono wydziałowi absolutorium** — poczem przyjęto rezygnację p. min. Michalskiego z piastowanej dotąd godności prezydenta Tow. i w uznaniu zasług (na wniosek p. Rybickiego) **mianowano go prezesem honorowym Towarzystwa.**

Dalej dokonano wyborów nowego prezydjum w następującym składzie: dyr. Szarski prezes, dr. Raczyński, dr. Rybicki i dr. Krzemicki wiceprezesi — oraz wyboru wydziału, do którego wprowadzono cały szereg nowych członków, co ożywi działalność Towarzystwa.

Następnie odbył się wykład p. dra Raczyńskiego „O reformie agrarnej". Prelegent rzucił cały szereg ciekawych uwag w tej kwestji (których zresztą nie rozwinął). Reforma agrarna, wprowadzona po wojnie w całym szeregu państw (18, jak wyliczył), wychodzi z odmiennego niż w starożytności pojęcia własności i kładzie akcent na społeczny obowiązek nowego właściciela. Socjaliści, szczególnie ortodoksyjni byli przeciwni rozdrabnianiu ziemi z obawy przed upadkiem produkcji, choć proklamowali wywłaszczenie na rzecz państwa.

Na podobnem stanowisku stali również w teorji bolszewicy. W praktyce musieli jednak kapitulować przed chłopem, bo inaczej nie można było marzyć o zwycięstwie rewolucji rosyjskiej.

Wszelkie próby t. zw. gospodarstw wspólnych folwarków sowjeckich, komuny wiejskiej etc. spaliły na panewce.

Chłopska własność, będąca przedmurzem własności prywatnej, ostała się. Jest ona też najskuteczniejszem „serum antybolszewickiem".

Ataki pewnego odłamu prasy na nasze najwyższe uczelnie.

Senat lwowskiego Uniwersytetu J. Kazimierza nadesłał Syndykatowi Dziennikarzy pol. następujące pismo:

Wiadomo, jak ważne znaczenie dla całego naszego Państwa posiada Uniwersytet Lwowski, jako najdalej na wschód wysunięta placówka nauki zachodniej i jak doniosłą spełniać ma rolę kulturalną wśród społeczeństwa wschodniej Małopolski. Senat Akademicki stwierdza, że Uniwersytet nasz starał się zawsze wedle najlepszych swych chęci i sił odpowiedzieć swemu zadaniu i ma prawo oczekiwać, że znajdzie tak w społeczeństwie jak i w prasie, będącej wyrazem opinji publicznej pełne zrozumienie i należytą ocenę tej swojej dotychczasowej działalności, a co za tem idzie zarazem opiekę i poparcie.

Ze zdziwieniem więc i wielką przykrością przychodzi Senatowi zauważyć, że w ostatnich czasach w naszej prasie codziennej pojawiły się na szczęście bardzo odosobnione, napaści na

członków Uniwersytetu za ich przekonania, przyczem podburzano wprost młodzież do nieprzyjaznej przeciw niektórym profesorom akcji, nie szczędząc im drwin i trywialnych przezwisk. A chodziło tu raz o sprawę polityczną, w której nie występował Uniwersytet jako korporacja naukowa, lecz gdzie członkowie tego Uniwersytetu, jako obywatele państwa wypowiadali swoje zdanie, drugi raz z powodu stanowiska zajętego przez pewnych profesorów w toku tajnych urzędowych obrad. Uniwersytet niema zamiaru żądać, aby był wyjęty z pod krytyki publicznej, ale niech ta krytyka dotyczy jego działalności nauczycielskiej i naukowej, tak samo i zachowanie się polityczne członków Uniwersytetu, tak jak zachowanie się każdego innego obywatela krytyce podlegać może, ale i w tym wypadku swoboda przekonania i swoboda wyrażania lub niewyrażania zdania winna być uszanowaną.

Ale stanowczo musi się Senat zastrzec przeciwko krytyce takiej, która za przekonania polityczne członka Uniwersytetu, jako obywatela Państwa, atakuje go zarazem jako profesora, wzywając publicznie młodzież do zajęcia wobec niego wrogiego stanowiska. Nie ulega bowiem wątpliwości, że taka krytyka na działalność nauczycielską i naukową Uniwersytetu niesłychanie ujemnie działać musi i podkopuje jego znaczenie w społeczeństwie.

Dlatego Senat uprasza Syndykat o wywarcie wpływu na organa naszej prasy, aby przez krzykliwe napaści nieutrudniały stanowiska Uniwersytetu, aby nie szerzyły waśni czy zawiści pomiedzy profesorami a młodzieżą i aby nie polegały na informacjach przynoszonych przez jednostki niepowołane o poufnych lub ściśle urzędowych obradach w Uniwersytecie, lecz zwracały się o informacje takie do właściwych władz uniwersyteckich. — Z Senatu akademickiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie **Jan Kasprowicz** mp. t. cz. Rektor.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Błażeja b.; gr. kat. Maksyma. Jutro rz. kat. Weroniki p.; gr. kat. Tymofteja ap. — Wschód słońca 6·55, zachód 4·20.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.
W piątek »Eugeniusz Onegin«.
W sobotę wieczór »Powrót posła«.

Repertuar Teatru Nowości.

W piątek »Hiszpański słowik«
W sobotę »Dokoła miłości«.

Teatr miejski (ul. Gródecka 3 ?).

W piatek i sobotę »Kłopoty Pana Złotopolskiego«.

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul“ ul. Ossolińskich ...

Program od 27. stycznia 1922. 1) Część koncertowa. 2 Prof. Baleński. 3) „W imię przyjaźni“, sketch. 4) „Stan oblężenia“, operetka.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Dział koncertowy. 2) 2+1=3 — pp. Krasowska, Struwe. 3) Cymes i Cures, sketch w 1 akcie 4) Czarowne chwile, sketch w 1 akcie. 5) W herbaciarni „Sada Jacco“, wielki balet ze śpiewami.

We Lwowie.

— **Połączenie telefoniczne** pomiędzy Krakowem i Wiedniem było dziś przerwane.

— **Uśmiechy zimy.** Trzaskające mrozy, które takim strachem napełniały właścicieli nieopalanych mieszkań, minęły zdaje się bezpowrotnie. Dzień wczorajszy przyniósł tylko miękki i delikatny pyłek, obsypując bielutkiem „konfetti“ zaróżowione buziaki, marzące o karnawałowych tryumfach. Nasze tramwaje borykają się z białą nawałą jak mogą, a poczciwi Lwowianie ze sprytem linoskoczków przeskakują śniegowe góry i jest nadzieja, że w międzynarodowych wyścigach chodzenia po ulicach im właśnie przypadnie w udziale mistrzowstwo Europy.

— **Obchód na cześć Konopnickiej.** Komitet rozrywek dla młodzieży urządził siłami młodzieży dnia 23. listopada ub. roku w teatrze Wielkim uroczysty obchód w cześć Marji Konopnickiej. Ogólny dochód wynosił 141.425 mk. — czysty zaś 48.925 mk., z tego 40.000 mk. przesłano komitetowi budowy pomnika Marji Konopnickiej, 8.925 mk. przeznaczono na zakupno biletów teatralnych dla ubogiej dziatwy.

Komitet składa wyrazy serdecznego podziękowania wszystkim tym, którzy umożliwili zorganizowanie tegoż obchodu, a więc w pierwszym rzędzie pani Zofji Strzałkowskiej, członkom grona i młodzieży jej zakładu, p. Seńkowskiej, p. Adamczakowi i uczenicom państwowego seminarjum naucz. żeńskiego we Lwowie.

Za kuratora: **Marja Jaworska.**

— **Z uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.** Na polską młodzież akademicką złożyli w dalszym ciągu na moje ręce Kongregacja kupiecka we Lwowie 50.000 mk. — Na młodzież akademicka prof. dr. Jakób K. Parnas 10.000 mk. — Na polską młodzież uniwersytetu i politechniki Wydział polskiej organizacji narodowej w Stryju 10.000 mk. **Jan Kasprowicz, rektor.**

† **Kajetan Laskowski.** We Lwowie zmarł we środę w 68 r. życia śp. Kajetan Laskowski, drukarz, jeden z założycieli i zast. dyrektora „Drukarni Związkowej“, sekretarz Gremium drukarzy i długoletni, zasłużony członek Stow. „Gwiazda“. Śp. Laskowski należał do rzedu cichych, lecz bardzo pracowitych i pożytecznych jednostek na niwie narodowego i społecznego rozwoju klasy pracującej i podniesienia zawodu drukarskiego. Wielka wrodzona inteligencja, szlachetny, niezłomny charakter, zacne serce wrażliwe bardzo na niedolę i potrzeby bliźnich, wielka wyrozumiałość dla wad ludzkich, zjednały mu w szerokich kołach współtowarzyszy pracy i znajomych prawdziwy i szczery szacunek. Zgon śp. Laskowskiego okrywa żałobą wdowę i liczne rodzeństwo, które postępując drogą wskazaną przez ojca, zajmuje dziś różne posterunki pracy, okrywa żałobą i niepowetowana stratą instytucję koleżeńską „Drukarnię Związkową“, dla której dobra rzetelnie i sumiennie śp. Laskowski pracował, okrywa żałobą Stowarzyszenie „Gwiazda“. W pierwszych latach istnienia lwowskiej „Gwiazdy“ śp. Laskowski zajął wprawdzie nie naczelne, lecz bardzo wybitne stanowisko, nadając jej przekonaniem swojem i mądremi wskazówkami odpowiedni kierunek pracy i rozwoju. Gorliwie zwłaszcza zajmował się tworzeniem i reperacją zawsze nadwatlonych funduszów na wsparcia dla inwalidów, wdów i sierót. Przez pół wieku wiernym był sztandarowi „Gwiazdy“, w każdej ważniejszej sprawie rada jego i doświadczenie miały wpływ wielki, niejednokrotnie decydujący. Stanowisko, jakie dziś zajmuje „Gwiazda“ w naszem mieście i w kraju w wielkiej mierze jest śp. Laskowskiego dziełem. Również w organizacji Stowarzyszenia wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich, które zlało się po szeregu latach istnienia z Tow. „Ognisko“, brał śp. Laskowski bardzo wybitny udział i mrówczą, a konsekwentną pracą powiększał fundusze. W roku ubiegłym święcił jubileusz półwiekowej pracy zawodowej i wówczas to koledzy zawodowi i Stow. „Gwiazda“ dali wyraz serdecznym uczuciom, jakie żywili dla osoby jubilata. Przez szereg lat pracował śp. Laskowski w zarządzie Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków, gdzie słowo jego i praktyczne wskazówki rozwiązywały zagadnienia tej instytucji i w czyn były wprowadzane. Społeczeństwu polskiemu ubyła jednostka pracowita, goraco miłująca Polskę, dzielny obywatel. Cześć Jego pamięci.

Pogrzeb śp. Laskowskiego odbędzie się w sobotę popołudniu o g. 4 z domu żałoby przy ul. Wyspiańskiego l. 10.

Wydział Stow. „Gwiazda“ odbył wczoraj żałobne posiedzenie. Postanowiono, między innemi, wezwać wszystkich członków do gremialnego udziału w pogrzebie.

— **Sprawy miejskie.** Magistrat lwowski na ostatniem posiedzenie postanowił zaproponować założenie nowego cmentarza na terenie folwarku miejskiego na Zamarstynowie, obejmującym około 300 morgów. Projekt odnośny magistratu przedłożony zostanie radzie miejskiej. Na cmentarz centralny potrzeba około 50 morgów.

— **Projekt nowej ustawy przemysłowej.** Dn. 1. bm. odbyła się w lwowskiej Izbie handlowo-przemysłowej ankieta w sprawie projektu nowej ustawy przemysłowej. W ankiecie wzięło udział około 40 delegatów stowarzyszeń i związków przemysłowych, kupieckich i rękodzielniczych. Sekretarz dr. Trawiński przedstawił postanowienia projektu, dodając, że rząd zażądał od Izby wydania opinji do końca stycznia br., a następnie przedłużył ten termin do 6. lutego. W ożywionej dyskusji omawiano główne zasady projektu, poczem uchwalono stanowisko ankiety w sposób następujący: Członkowie ankiety ze sfer rękodzieła i przemysłu wypowiadają się za utrzymaniem dowodu uzdolnienia w przemyśle, a więc przeciw odnośnym zmianom nowego projektu, który odbiega od ustawodawstwa przemysłowego austrjackiego. Należy domagać się, by w ustawie gałęzie przemysłu rękodzielniczego były sumiennie wyliczone. Cechy powinny być organizacjami przymusowemi, z wyższą organizacją w formie Izb rękodzielniczych.

Co do handlu pp. Maksymowicz i Sudhoff przemawiali za wprowadzeniem dowodu uzdolnienia także dla handlu z wyjątkiem handlu drobnego, podczas gdy pp. Eisenstein i Ornstein oświadczyli się przeciw dowodowi uzdolnienia w handlu. Na tem obrady zamknięto.

Lwowska Izba handlowa przystąpi po uwzględnieniu wyrażonych opinji do opracowania zmian w projekcie rządowym, poczem zwoła ponownie ankietę i przedłoży jej opracowany projekt celem przeprowadzenia nad nim dyskusji szczegółowej i powzięcia ostatecznej uchwały.

— **Sprawozdanie Lwowskiego Towarzystwa ratunkowego.** Od początku roku 1922 było wezwań 751. Od założenia Towarzystwa, tj. od r. 1893 — 174.636.

— **Wypadki przy pracy.** Cyrkularka obcięła palce prawej ręki robotnika Piotra Blatnika, zajętego w tartaku w Żółtańcach. Zaopatrzony przez lekarza Pog. rat., odwieziony został do szpitala. — W szwalni wojskowej przy ul. Marcina l. 30 i w browarze przy ul. Kleparowskiej zwichnęli nogę w stawie kolanowym Anastazja Krupowicz i Józef Bednarz. Bednarz po doraźnym opatrunku odwieziony został do szpitala.

— **Włamanie.** Do magazynu Stowarzyszenia spożywczego „Jedność“, przy ul. Lindego l. 6., wlazł złodziej przez okno w klozecie i skradł towary wartości 57.000 mk.

— **Kradzieże mieszkaniowe.** Z mieszkania Marji Fischerowej, przy ul. Łyczakowskiej l. 45., skradziono 100.000 mk. gotówki.

Podczas nieobecności Marji Gryczko w mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza l. 2., skradziono świtkę wartości 100.000 mk.

Podobnie skradły jakieś 2 kobiety z mieszkania Marji Karczmar, przy ul. Lindego l. 9., bieliznę wartości 30.000 mk.

— **Aresztowanie.** Za sprzedaż pierścionków imitujących złoto, za złote, aresztowano na pl. Krakowskim Salomona Banka r. Sznapika.

— **Kradzież na dworcu.** Przy wsiadaniu do pociągu na dworcu głównym skradziono wieczorem z kieszeni Jana Nietofora ze Złoczowa portfel z 75.000 mk. i 100 dol. amer.

— **Kradzież w sklepie.** W sklepie Fliesserowej przy ul. Pełtewnej l. 17. skradziono Mojżeszowi Münzerowi 40.000 mk.

Z całej Polski.

— **Podatek sylwestrowy** przyniósł Warszawie około 9 miljonów mk.

— **Odznaczenie Boya.** Towarzystwo przyjaciół Francji w Krakowie na posiedzeniu 30 zm. na wniosek swego prezesa prof. Morawskiego, prezesa Polskiej Akademji Umiejętności, zamianowało przez aklamację swoim członkiem honorowym Boya (Tadeusza Żeleńskiego). Prezes Morawski podniósł w gorących słowach zasługi Boya dla zbliżenia polsko-francuskiego oraz wyraził żywe ubolewanie z powodu zajść paryskich. Na tem samem posiedzeniu na wniosek prezesa Morawskiego zamianowano przez aklamację członkiem honorowym gen. Niessela, w uznaniu jego życzliwej i serdecznej pracy dla Polski.

— **Konferencja oświatowa w Toruniu.** Zapowiedziana przez ministerstwo w. r. i o. p. VII-ta Konferencja oświatowa poświęcona pracy nad rozwojem kultury estetycznej rozpocznie się w Toruniu dnia 10. lutego w piątek o godz. 10 rano i trwać będzie dwa dni. W program konferencji wchodzą następujące referaty: Kult pieśni jako czynnik wychowawczy w pracy oświatowej (p. Artur Górski z Torunia). Zasady organizacji chórów i orkiestr ludowych i program pracy (p. T. Mayzner z Warszawy). Wychowawcze znaczenie teatrów ludowych (p. M. Limanowski z Warszawy). Koreferat (p. J. Jedlicz ze Lwowa). Próby

realizacji teatrów ludowych w warunkach wsi polskiej (p. M. Bogusławska z Torunia). Korcierat (p. J. Bartosiński ze Lwowa). Nowoczesna zreformowana scena dla teatrów ludowych i wiejskich (p. M. Kostynowicz ze Lwowa).

Zebrania, odczyty i widowiska.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa „Straż Mogił Polskich Bohaterów" odbędzie się 8. bm. o godz. 5 wiecz. w sali ratuszowej. Na porządku obrad: sprawozdanie z działalności, kasowe i komisji szkontrującej; uchwalenie statutu; wybór wydziału; program prac na rok 1922; wnioski.

— Wieczór taneczny „Echa" z kotyljonem pońadkowym odbędzie się 4. bm. w salach Strzelnicy miejskiej. Po zaproszenia zgłaszać się należy w lokalu „Echa", gmach hr. Skarbka, w godzinach wieczornych.

KOMUNIKATY.

Galic. Towarz. Akcyjne Naftowe „GALICJA"

Dnia 25. stycznia odbyło się w sali posiedzeń Lwowskiego Oddziału Banku Dyskontowego Warszawskiego pod przewodnictwem prezyd. Izby Handlowej p. Leopolda Baczewskiego, **XX Zwyczajne Walne Zgromadzenie** galicyj. Towarzystwa Naftowego **„GALICJA"** Spółki akcyjnej w Drohobyczu.

Walne Zgromadzenie uchwaliło wypłatę **dywidendy w kwocie Mkp. 400·— od akcji,** ktorą wypłacać będą począwszy od 26. stycznia b. r. Bank Dyskontowy w Warszawie i Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie, tudzież wszystkie ich oddziały w Polsce.

Uchwaliło następnie Walne Zgromadzenie wyłączenie z majątku Spółki kwoty Mkp. 1,500 000 i złożenie kwoty tej do utworzonego poprzednio specjalnego funduszu przeznaczonego na udzielanie wsparć urzędnikom i robotnikom Spółki i ich rodzinom.

Akcje Spółki będą obecnie przewalutowane na nominalną kwotę 238 Mkp. w którym to celu należy akcje przedłożyć Dyrekcji Spółki w Drohobyczu. 8044

Komunikaty.

Wykaz ofiar złożonych dla kuchni przy ul. Rutowskiego l. 36. we Lwowie, prowadzonej przez Komitet pomocy dla inteligencji katol. Związku Polek:

J. E. ks. arcybiskup Bilczewski 10 korcy kartofli, 25 kg. buraków; Zygmunt Rusocki 10 korcy kartofli; Aleksandra Kruzenstern dzika i sto kilo buraków; „Otko-" 50 tysięcy mk.; Kazimierz Maksymowicz zebrane na listę 19 tysięcy mk.; Kongregacja Kupiecka zebrane na listę 23.090 mk.; Wit Sulimirski 5.511 mk.; Marja Sulimirska zebrane na opłatek 10.100 mk.: Stanisław Jabłonowski 5.000 mk.; Szczesny Cieński 20.000 mk.

Zarząd zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców miasta i wsi o dalszą pomoc i ofiary na ten wysoce humanitarny cel.

Związek inwalidów woj. Rzeczyposp. polskiej, koło Lwów tą drogą składa serdeczne Bóg zapłać wydziałowi Tow. gimn. „Sokół Macierz", Lwów za łaskawe zasilenie funduszu inwalidzkiego kwotą 19.767 mkp.

Obchód styczniowy w Siedlcach.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego".)

Siedlce na Podlasiu. (A.) Dnia 22. stycznia obchodzono tu uroczyście 59. rocznicę zbrojnego czynu 1863 roku. Związek Strzelecki z prezesem dr. Wiszniewskim na czele i komendantem Zdanowskim ufundował marmurową tablicę poświęconą „pamięci księdza Stanisława Brzoski, bohaterskiego wodza powstańców podlaskich 1863 r., straconego w Sokołowie 24. maja 1865 r."

Po uroczystej mszy św. polowej odbyło się poświęcenie tablicy przez ks. kanonika Kobylińskiego. Tablica została wmurowana w dzwonicę, którą kiedyś przed 100 laty wybudował Ogiński, jako bramę tryumfalną na wjazd króla Poniatowskiego. W dzwonnicy tej ukrywał się przed okiem szpiegów moskiewskich ks. Brzózka.

Po przemówieniach odbyła się defilada strzelców konnych i pieszych, oraz skautów i wojska przed weteranami 1863 r., których w Siedlcach jest 15, ale z powodu starości udział w uroczystości brało tylko 3.

Wieczorem, staraniem Związku Strzeleckiego odbyła się uroczysta Akademja. W słowie wstępnem poseł Niedbalski podniósł rolę Podlasia w powstaniu 1863 r., jego najlepsze przygotowanie organizacyjne i najwytrwalsze i najdłuższe boje, zakończone śmiercią ks. Brzózki i jego 7 towarzyszy. Następnie nawiązał z teraźniejszością i skierował umysły na przyszłość. Dalszy ciąg Akademji wypełniony był odczytem kierowniczki szkoły powszechnej, p. Heleny Ryszkowskiej „O ks. Stanisławie Brzozce". oraz produkcjami wokalno-instrumentalnemi.

Zwracał uwagę udział orderków w nabożeństwie i przy poświęceniu tablicy — natomiast nieobecność na Akademji. S.

Nieproszeni opiekunowie.

— Ze Śniatyna piszą nam: Dnia 15 zm. odbył się w tutejszej Czytelni mieszczańskiej tradycyjny „Wspólny opłatek". Dwie olbrzymie sale w Magistracie, gdzie obecnie mieści się czytelnia, zapełniły się po brzegi. Przy stołach ustawionych w podkowę zasiedli wiarusy czytelniani, a obok nich młodzież, która dopiero wchodzi w życie społeczne i polityczne. Opłatek pobłogosławił ks. Kajetanowicz, proboszcz orm. kat. w asystencji ks. Borowego dyrektora gimn., poczem przemówił do zebranych w słowach krótkich a ciepłych. Następnie zabrał głos długoletni prezes Czytelni burmistrz M. Niemczewski, który nakreślił historję Czytelni, jej świetne karty, następnie dzieje wojenne, zastój w życiu towarzyskiem i pracy, zniszczenie i zrujnowanie budynku Czytelni, wreszcie odnowę pracy około rozbudzenia życia towarzyskiego, a przedewszystkiem około odbudowania własnego gniazda — a gdy oznajmił obecnym, że z wiosną przystąpimy do budowy własnego domu i gdy następny mówca wzniósł toast na cześć prezesa entuzjazm ogarnął zgromadzonych taki żywiołowy, że wiwatom i okladskom nie było końca. Z pomiędzy licznych mówców wyróżnił się pięknem ujęciem i treścią przemówienia p. Józef Gelles. Mowa jego świadczyła o tem, że mówił to, co wszystkim w duszy grało.

O zdobycie młodzieży mieszczańskiej kuszą się rozmaici nieproszeni opiekunowie. Jednym z takich opiekunów jest były funkcjonarjusz Kasy oszczędności K. Baecker. Ów bezdomny pan próbował siać dezorganizację w szeregi członków P. S. L. W tym celu przesiadywał w Czytelni i bajdurzył ludziom o niestworzonych rzeczach, a kiedy począł obdzierać ze czci Naczelnika Państwa oraz prez. Witosa, pokazano mu drzwi. Zmiarkowawszy, że tędy daleko nie zajedzie, wziął się do nieuświadomionej młodzieży. Począł urządzać im szopki rozmaite. Młodzież do zabawy skora, lecz gdy p. Baecker ułożył statut, a w nim niby niewinną klauzulę, że kto należy do „Ogniska", nie może należeć do P. S. L., wtedy młodzież zdrowym instynktem zareagowała i p. Baecker został sam z grupką tych, którzy jeszcze nie zorjentowali się.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 2. lutego.

+ **Czeska polityka gospodarcza.** (v) Były minister handlu dr. Hotowec wygłosił kilka dni temu w Pradze nader ciekawy wykład o obecnym stanie gospodarczym Czech. Wedle niego, bilans handlowy czeski słabo jest aktywny i w samem pierwszem półroczu 1921 wynosiła przewyżka półtora miljarda koron czeskich. (Eksport 10 miljardów, import 8 i pół miljarda). Większość eksportu (80 proc.) przypada na gotowe fabrykaty, wysyłane przeważnie do Austrji (25 proc), Francji (19 proc.) i Włoch (12 proc.). Przywóz za to idzie przedewszystkiem z Niemiec (40 proc.).

Cyfry te dobitnie świadczą o zależnościach gospodarczych Czech.

Cały majątek narodowy oblicza dr. Hotowec na około 270 miljardów koron czeskich, obciążny długami zagranicznymi w wysokości 50 miljardów koron czesk. W toku swego odczytu prelegent występywał przeciwko obecnej polityce celowej, która zamykając ściśle granice, popiera jeden przemysł, a zabija drugi.

+ **Umiędzynarodowienie Odry.** Wobec informacji pism niemieckich, iż w lutym ma się odbyć w Dreźnie konferencja międzynarodowa w sprawie umiędzynarodowienia Łaby, prasa polska w Katowicach przypomina, iż ma nastąpić również w myśl traktatu wersalskiego umiędzynarodowienie Odry, co posiada wielkie znaczenie dla przemysłu górnośląskiego.

+ **Wydzierżawienie lub sprzedaż państw. zakładów telefoniczno-telegraficznych w Warszawie.** Jak z Warszawy donoszą ministerstwo poczt i telegrafów zamierza wydzierżawić lub ewent. sprzedać państwową fabrykę aparatów telefonicznych i telegraficznych istniejącą w Warszawie na Pradze. Sprawą tą interesują się specjalnie konsorcja zagraniczne, gdyż fabryka ta w Polsce jest dla nich poważną konkurencją. Chodzi o to, aby fabrykę tę nabyła spółka krajowa. W r. 1921 zakłady telegr.-telefoniczne w Warszawie wytworzyły około 300 aparatów Morsego, około 1000 aparatów telefonicznych i różne części składowe sieci telegraficznej i telefonicznej.

Utworzenie spółki akcyjnej, któraby objęła telefony w Polsce dotychczas jeszcze nie doszło do skutku. W projekcie jest przystąpienie do spółki szwedzkiego towarzystwa Cederbaum, któreby jednak miało mniej, niż połowę akcji, a większość byłaby w ręku rządu i akcjonarjuszów polskich. W tej sprawie będzie rząd musiał zdecydować się na krok stanowczy, gdyż sprawność telefonów w Polsce jest bardzo mierną, a szczególnie bardzo licho funkcjonuje telefon międzymiastowy. Na tym punkcie ministerstwo poczt i telegrafów od czasu wojny nie przeprowadziło prawie żadnych ulepszeń.

+ **Z prasy ekonomicznej.** (q) Ukazał się nr. 2. „Gazety bankowej", zawierający cały szereg ogromnie ciekawych artykułów i informacji. Pismo to, jedyne w swoim rodzaju w Polsce, winno się znaleść w rękach każdego handlowca i ekonomisty. Do omówienia pojedynczych artykułów powrócimy przy sposobności.

+ **Międzynarodowy Bank bułgarski.** W myśl świeżo ogłoszonej ustawy utworzoną została nowa instytucja kredytowa z kapitałem 75 miljonów lew, pod nazwą Międzynarodowy Bank bułgarski. Główny udział w utworzeniu banku wzięły bułgarski bank narodowy i bułgarski bank rolniczy, które subskrybowały 30 miljonów lew, reszta kapitału została subskrybowana przez akcjonarjuszy, którymi są po większej części wielkie banki zagraniczne. Nowa instytucja kredytowa ma na celu współdziałanie z kapitałem zagranicznym, pragnącym łącznie z kapitałem miejscowym pracować nad rozwojem gospodarczym Bułgarji. Nowy bank będzie posiadał liczne filje zagranicą. (PAT.)

Dług Niemiec. Z budżetu rzeszy, który będzie dziś przedłożony parlamentowi, wynika, że na pokrycie deficytu budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego potrzebne będzie zaciągnięcie pożyczki do wysokości 3 miljardów marek. Dla wypełnienia zobowiązań wynikających z traktatu wersalskiego potrzeba 180.000,000.000, tak, że ogólna suma, którą trzeba będzie pokryć pożyczką, wynosi przeszło 183.000,000.000 marek. (PAT.)

+ **Bilans handlowy Niemiec.** Przed kilku dniami podaliśmy wyniki statystyczne exportu i importu niemieckiego w pierwszych trzech kwartałach z. r., wskazujące na nieprawdopobność passywnego bilansu. Obecnie ogłoszone dane za grudzień z. r. podają przewyżkę 1 miljarda mk. niem. wartości exportu nad importem, przyczem należy zauważyć, że sam wwóz w tym ostatn. miesiącu **wzrósł o 1 i pół miljarda marek w wartości.**

NADESŁANE.

Jakie porządki panują w tutejszym powiecie, jaskrawym przykładem jest wieś Trójca, wieś o bardzo znacznym procencie ludności polskiej, gdzie komisarzem gminnym był do niedawna Józef Korzeniowski, analfabeta, nijak, kubanierz itp. Stosy papieru zużyto na skargi, zażalenia i protokoły, a deputacje gromadne prosiły o usunięcie tego komisarza, którego niestety popierali pp. Dobek. wł. obszaru dworskiego w Trójcy i towarzysz jego ks. Sztaufer z Zabłotowa. Rada przyboczna w Trójcy to godna kompanja Korzeniowskiego. Dzisiaj zamierzają tego opoja reaktywować.

Nekrologia.

†

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za duszę śp.

Zygmunta Skibińskiego

urzędn. sądowego

który zmarł dnia 6. stycznia b. r. z opatrzony św. Sakramentami w Brześciu nad Bugiem odbędzie się w sobotę 4. bm. o godz. 9 rano w kościele Arcikatedralnym we Lwowie, na które krewnych i znajomych zaprasza stroskana

Żona.

Nadesłane.

Silva rerum.

Szkoła poezji.

W małym teatrzyku paryskim p. J. Copeau Vieux-Colombier, gdzie skryła się wielka miłość prawdziwej sztuki i szczere usiłowania zbudzenia głębokiego artystycznego życia, obok szeregu innych wykładów z zakresu kultury literackiej, otwarty ma być w listopadzie „Kurs Techniki poetyckiej". Inicjatorami tej nowości są dwaj wybitni młodzi autorowie francuscy: Jules Romains i Georges Chenneviere. Obaj wychowani w wyjątkowej atmosferze dawnego falansteru artystów t. zw. „Abbaye", posiadają subtelne odczucie prawdziwego artyzmu. Zastrzegają się z góry, że kurs ów nie może być szkołą poezji, — gdyż w zakresie natchnienia i estetyki poetyckiej poeci słuchają tylko wewnętrznego głosu, — zajmować chcą się tylko zagadnieniem techniki poetyckiej. której ark nów tak mało piszących jest świadomych. Przedsięwzięcie obu poetów jest śmiałem wypowiedzeniem woiny epoce najbujniejszego indywidualizmu. epoce głoszącej. że natchnienie jest wszystkiem a umiejętność niczem. Jest to reakcja „przeciw anarchji symbolizmu".

Zdaniem ich technika poetycka ma prawa głębokie, stałe, jedne dla wszystkich języków, nieznajomość których zaciera wszelkie granice między wierszem a prozą.

P. J. Romains twierdzi, że epoka klasyczna XVII. w. doszła do wysokości swych arcydzieł tylko dzięki temu, że poeci oswojeni z zasadami techniki wiersza, ustalonemi przez Malherbea, mogli oddać się cali wewnętrznej budowie arcydzieł, zewnętrzna przychodziła sama.

Kurs obejmie historję techniki poetyckiej od Malherbe'a do ostatnich dni starając się wyłonić i ustalić teorję wersyfikacji nowoczesnej. P. Jules Romains zajmuje się stroną teoretyczną kursu, p. Chenneviere prowadzić będzie ćwiczenia praktyczne.

Obaj poeci nie łudzą się co do owoców i doniosłości swego przedsięwzięcia, uważają jednak, że kurs ów przyczynić się może do wyjaśnienia wielu nieporozumień i do podniesienia świadomości poetyckiej autorów.

Inicjatywa ciekawa — interesująca zwłaszcza ze względu na osoby prelegentów, którzy wszak nie mają ze sztywnej, skamieniałej powagi teoretykówrutynistów. Ich twórczość, tak różnorodna, barwna, odzwierciedlająca zarówno w wewnętrznej jak i zewnętrznej formie oblicze chwili obecnej, jest najlepszą rękojmią, że dadzą nam rzecz żywą. Myśl sama jest bardzo charakterystyczna dla epoki, która dąży do uświadomienia sobie samej siebie i wytyczenia dróg na przyszłość.

ZAPISKI.

Dr. Wiktor Hahn: „Bibljografja bibljografji polskiej". H. Altenberg, Księgarnia wydawnicza we Lwowie 1921. 8° str. XVI+223. Z końcem r. 1921 ukazała się wyżej wspomniana „Bibljografja", jako pierwsze w tym rodzaju dzieło w języku polskim, ujmujące całokształt prac bibljograficznych u nas wydanych lub odnoszących się do Polski, a przynajmniej w związku z nią pozostających. Całość jest poprzedzona wstępem, w którym autor wyjaśnia i uzasadnia cel i znaczenie, zarazem układ i podział swej pracy. Następuje rzecz właściwa (str. 1—196), która obejmuje dwa główne działy: 1) Bibljografje ogólne i 2) Bibljografje szczegółowe — każdy z nich zawiera szereg poddziałów. Rzecz cała zakończona dwoma spisami: I. Spis autorów (str. 197—208) II. Spis osób i przedmiotów (str. 208—223). Wymieniają one osoby i rzeczy w pracy uwzględnione. Oba spisy są ułożone w porządku alfabetycznym.

Praca jako pierwsza u nas z zakresu przeglądu bibljografji polskiej oddaje nieocenione usługi dla zorjentowania się w naszym materjale bibljograficznym, jako jedyny dotąd przewodnik po bibljografjach polskich, obejmując zaś całokształt prac z zakresu bibljografji u nas wydanych, daje zarazem pogląd na wszystko, co w tym zakresie w Polsce zrobiono. Jako taka jest ta książka nieodzowna dla słuchaczów szkół wyższych, nauczycieli i wszystkich, którzy pracują na polu nauki, powinna się przeto znaleść we wszystkich bibljotekach i seminarjach uniwersyteckich, bibljotekach nauczycielskich, gimnazjalnych, tudzież we wszystkich innych na poważniejszą skalę zakrojonych. Praca ta doczeka się niewątpliwie w najbliższym czasie recenzji ze strony poważnych sił fachowych i szczegółowego omówienia we wszystkich jej poszczególnych działach; celem niniejszej notatki jest jedynie zwrócenie uwagi najszerszego ogółu na ukazanie się pracy prawdziwie ściśle i naukowej.

Bibljoteka arcydzieł literatury (nr. 1—12), Poznań 1922, Fiszer i Majewski. Uboga nad wyraz polska literatura szkolna i ludowa uzyskała zasilenie przez następujące wydania: „Treny", „Odprawę posłów greckich", „Myszeis", „Wiesława", „Marję", „Sobótkę". „Grażynę"; „Konrada Wallenroda", „Sonety Krymskie i Farysa", „Jana Bieleckiego". „Ojca zadżumionych", „Anhellego", wreszcie „Przedświt". Zaznaczyć trzeba, że wydanie jest skromne, bardzo tanie (od 40 do 100 mk. za tomik), starannie opracowane.

„Przyjaciel szkoły" (Nr. 1—2). Nowe to wydawnictwo jest przeznaczone dla sfer nauczycielstwa na obszarze ziem zachodnich Rzpltej. Znajdujemy tam prof. W. M. Kozłowskiego „Wykształcenie filozoficzne nauczyciela szkoły powszechnej", dalej „O wypracowaniach szkolnych", dział ściśle zawodowy, drobne wiadomości, poradnik językowy. Redakcja: Poznań. ul. Różana 4a. Prenumerata 180 mk. kwartalnie.

Księga informacyjno-adresowa polskiej części Śląska opolskiego. W ślad za mapką ilustrującą decyzję Rady Najwyższej z dnia 20 października w sprawie Śląska Opolskiego, którą wydała sama firma: Instytut kartograficzny Spółki akc, „Atlas" pod kierunkiem naukowym prof. E. Romera, oddaje do użytku publicznego pierwszą próbę książki informacyjnej tej nowo odzyskanej ziemi Piastowej, do której nietylko serca polskie się stęskniły, lecz którą umysł i zmysły narodu co rychlej i jak najgruntowniej poznać powinny. W przedmowie czytamy: „Pragnęliśmy ją też wydać po polsku — zupełnie po polsku! Było to niełatwą, a licząc się z niektórymi względami użytkowymi, okazało się w szczegółach rzeczą niemożliwą". Oto przegląd działów sporej, a zupełnie niemal wyczerpującej publikacji: I: Raptularz historyczny. II. Terytorjum i ludność. III. Górnictwo i przemysł metalurgiczny. IV. Towarzystwa akcyjne, właściciele prywatni. V. Główne firmy przemysłowe i handlowe. VI. Władze publiczne. Rozdział V. i VI. ułożony alfabetycznie podług miejscowości. Cały materjał poparty rzeczowo. Świetnie wykonane trzy mapy są nieocenioną, jedyną tego rodzaju dotąd ilustracją książki.

Ukazał się zeszyt XVI. „Skamandra" (za styczeń). Zawiera poezje Balińskiego, Horzycy, J. K. Iłłakowicz Wierzyńskiego oraz wiersz Słonimskiego „Kontrmarsz", stanowiący odpowiedź na rewolucyjny hymn Majakowskiego pt. „Lewą marsz". Prozę reprezentują: Rytard (początek powieści „Wniebowstąpienie") i Iwaszkiewicz. W dłuższym artykule polemizuje K. Irzykowski z krytykami „Balwierza zakochanego". Zeszyt dopełniają: przeglądy literacki, teatralny, muzyczny, oraz obfite varia. Okładkę rysował W. Borowski.

OGŁOSZENIA.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Kaczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.